Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 21.10.2025 www.osw.waw.pl

Sankcje USA wobec serbskiego koncernu paliwowego NIS

Marta Szpala

9 października weszły w życie amerykańskie sankcje wobec serbskiego koncernu paliwowego NIS, należącego do rosyjskich podmiotów. Spółkę wpisano na listę sankcyjną w ramach kompleksowego pakietu restrykcji względem sektora energetycznego Rosji, przyjętych 10 stycznia br. przez administrację Joego Bidena (zob. *Sankcje na Rosję: pożegnalny cios administracji Bidena*). Posunięcie to miało na celu wymuszenie zmian własnościowych w firmie, w której większościowy pakiet udziałów posiadały Gazprom Nieft' (50%) i Gazprom (6,15%; zob. *Rosyjskie aktywa energetyczne w Serbii na celowniku amerykańskich sankcji*). Wejście sankcji w życie odcina spółkę od jedynej trasy dostaw ropy – chorwacka spółka JANAF zawiesiła transport tego surowca do należącej do NIS rafinerii w Pančevie (jedynego w Serbii zakładu tego typu). Utrudni także obsługę finansową firmy ze względu na groźbę sankcji wtórnych, co może doprowadzić do jej niekontrolowanego bankructwa.

Wejście restrykcji w życie było dotychczas kilkukrotnie odkładane (ostatni raz 1 października), a władze serbskie miały nadzieję, że NIS zostanie usunięty z listy sankcyjnej – tym bardziej że w spółce doszło do zmian własnościowych. Objęta amerykańskimi restrykcjami Gazprom Nieft' formalnie zmniejszyła swój udział do 44,9%, a 11,3% akcji przekazano spółce JSC Intelligence kontrolowanej przez Gazprom Kapitał. Reszta akcjonariatu, tj. 29,9% akcji, należy do państwa serbskiego, a pozostałe udziały – do mniejszych akcjonariuszy. W 2022 r. firmie udało się uniknąć unijnych sankcji (po taktycznych zmianach własnościowych), ale musiała ona zrezygnować z przetwarzania rosyjskiej ropy w wyniku embarga UE na jej dostawy drogą morską (zob. *Serbia: wymuszona rezygnacja z rosyjskiej ropy*).

W perspektywie krótkoterminowej wejście restrykcji w życie spowoduje poważne problemy na serbskim rynku paliw (NIS kontroluje 80% rynku i 50% sprzedaży detalicznej), choć władze w Belgradzie deklarują, że zgromadzone zapasy pozwolą na pokrycie lokalnego zapotrzebowania do końca roku. Przyszłość koncernu będzie zależała od stanowiska władz serbskich, które nie chcą otwartego konfliktu z Moskwą, ale zarazem znajdują się pod presją USA (i częściowo UE).

Komentarz

- **Wejście sankcji w życie świadczy o fiasku zabiegów Belgradu, który próbował przekonać administrację Donalda Trumpa do długoterminowego zawieszenia restrykcji i wykreślenia NIS z listy sankcyjnej** (taki wniosek złożono w marcu i ponownie we wrześniu). Władze serbskie przekonywały USA, że ze względu na kluczowe znaczenie

koncernu dla gospodarki (generuje on 4,5–6% PKB) oraz rzekomo niewielki wpływ Gazprom Niefti na funkcjonowanie spółki powinna ona zostać wyłączona spod reżimu sankcyjnego. Starania te wspierały Budapeszt oraz chorwacka spółka JANAF kontrolująca system rurociągów biegnących do Serbii i na Węgry, której dominującą część przychodów stanowią opłaty za transport ropy do Pančeva.

- **Rosja zakładała, że w świetle poprawiających się relacji dwustronnych administracja Trumpa wykaże się większą przychylnością w sprawie NIS.** Koncern ten to kluczowy element rosyjskich wpływów na Bałkanach, z którego Moskwa nie chce zrezygnować. Dotyczy to nie tylko sfery energetycznej (blokowanie liberalizacji rynku ropy i gazu oraz dywersyfikacji szlaków dostaw), lecz także budowania powiązań politycznych (dzięki osobom czerpiącym osobiste korzyści ze współpracy z rosyjskimi podmiotami) i pozytywnego wizerunku Rosji (budżet na projekty społeczne NIS wynosi ok. 4 mln euro rocznie).
- **Moskwa będzie wykorzystywała uzależnienie Serbii od importu rosyjskiego gazu (2,2 mld m^3 rocznie), aby powstrzymać ją przed podejmowaniem działań szkodzących interesom Kremla.** Dostawy te są obecnie realizowane na podstawie krótkoterminowego kontraktu wygasającego 31 grudnia (Belgrad negocjuje właśnie nową umowę długoterminową – poprzednia wygasła bowiem w maju br.).
- **Sankcje wobec NIS świadczą o determinacji Stanów Zjednoczonych w dążeniu do minimalizacji dochodów Rosji z eksportu ropy i ograniczenia jej wpływów na bałkańskim rynku energetycznym.** *Chargé d'affaires* ambasady USA w Belgradzie oświadczył, że restrykcje nie są wymierzone w społeczeństwo serbskie, lecz stanowią element presji finansowej na Moskwę, mającej skłonić ją do zakończenia wojny na Ukrainie. Podkreślił też, że władze w Belgradzie powinny zabiegać o usunięcie podmiotów rosyjskich z NIS, co pozwoliłoby odzyskać kontrolę nad kluczowymi aktywami w sektorze paliwowym i zapewnić bezpieczeństwo energetyczne kraju, w czym USA będą je wspierać.
- **Obecny kryzys to konsekwencja polityki Serbii, która pod naciskiem Rosji unikała posunięć na rzecz dywersyfikacji źródeł oraz tras importu gazu i ropy.** Wprawdzie Belgrad, pod silną presją UE, w ciągu ostatnich dwóch lat podpisał umowy na dostawy gazu z Azerbejdżanu oraz zakończył (po wieloletnich opóźnieniach) budowę interkonektora z Bułgarią, ale niewdrażanie przezeń regulacji liberalizujących rynek energetyczny pozwalało rosyjskim podmiotom utrzymać dominującą pozycję.
- **Władze serbskie kategorycznie odrzucają możliwość podejmowania jakichkolwiek działań wobec NIS bez uprzedniego porozumienia z Moskwą** – chodzi np. o nacjonalizację spółki czy ogłoszenie jej kontrolowanej upadłości. Potencjalnie dopuszcza się odkup całości albo części udziałów przez serbski rząd lub inny podmiot, ale takie rozwiązanie odrzuca Rosja. Gotowość przejęcia NIS zadeklarowała Chorwacja, a w mediach pojawiły się spekulacje o zainteresowaniu firmą amerykańskich i azerbejdżańskich koncernów paliwowych. Hipotetycznie władze serbskie mogłyby tymczasowo przejąć część rosyjskich udziałów, aby zapobiec scenariuszowi, w którym rafineria wstrzymuje pracę. Jeśli jednak sankcje zostaną utrzymane, konieczna może okazać się sprzedaż aktywów podmiotom z państw trzecich.

- **Rozwiązanie problemu spółki NIS będzie zależało od determinacji USA i UE** w dążeniu do faktycznego ograniczenia obecności Rosji w regionie, a także od ich wsparcia Belgradu w negocjacjach z Moskwą i trudnym okresie przejściowym odchodzenia od rosyjskich surowców. Przebywająca z wizytą w Belgradzie 15 października szefowa KE Ursula von der Leyen zaoferowała Serbii przyłączenie się do programu wspólnych zakupów gazu.